



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Pielgrzymka jest marzeniem ku lepszemu. Pątnicy, zgłębiając tajemnicę Eucharystii i codziennie karmiąc się jednym Ciałem eucharystycznym, sami stawali się znakiem jedności, budując z chrześcijańską miłością braterskie relacje między sobą. Nasuwa się najtrudniejsze pytanie: jak przedłużyć na pozostałe 353 dni kalendarza ten błogosławiony czas? ■

ZA TYDZIEŃ

- O tych, którym się chce, czyli o WOLONTARIUSZACH
- O naszych diecezjanach w KOLONII
- O „WOJENNEJ” PASJI księdza pacyfisty
- O szkolnym „POŁAWIANIU PEREL”
- Panorama parafii: KRÓLOWA krynickich źródeł

Tradycja od kuchni

Mistrzynie smaku

Gospodynie z Męciny i Szczawy przygotowały nie tylko najsmaczniejsze potrawy regionalne, ale najpiękniej zaśpiewały piosenki ludowe i zwyciężyły w VII Powiatowym Przeglądzie Dorobku Kulturowego i Kulinarного Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu limanowskiego.

21 sierpnia w Mordarce teren wokół szkoły zamienił się w znakomitą restaurację na świeżym powietrzu. To wszystko dzięki gospodyniom z okolicznych miejscowości, które przygotowały wyśmienite przysmaki. Na stołach zagościł m.in. pęczak z grochem, zupa fasolowa z kluskami, gulasz, kwaśnica, zupa grzybowa i krupy z borowikami. Nie dało się, niestety, spróbować wszystkiego, choć wyglądało bardzo apetycznie, podobnie jak nie udało się zdobyć przepisów na potrawy. – Na przegląd przygotowaliśmy nasz specjał,



JOANINA SADOWSKA

tradycyjny gulasz drobiowy z borowikami – mówi Kazimiera Marcisz z Koła Gospodyń Wiejskich z Krosnej. – Jest to potrawa, którą od wielu lat podaje się na weselach oraz na śniadaniu poweselnym – wyjaśnia.

Jury, oceniając menu zwracało uwagę nie tylko na zgodność przyrządzonych potraw z tradycją regionu. – Ważne były również walory smakowe jadal, użycie własnych produktów, estetyka podania oraz

Tradycyjne potrawy serwowano z tradycyjną staropolską gościnnością

ubiór gospodyń – wyjaśnia Jacenty Musiał Dyrektor Gminnego Zespołu Użyteczności Publicznej w Limanowej, współorganizator przeglądu. Po części

kulinarnej gospodynie zaprezentowały regionalne piosenki. – Dobrze że jest taka impreza, bo dzięki niej mobilizujemy się i przypominamy sobie naszą ludową kulturę – mówi Janina Bubula, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich z Piekietka. **JS**

MANIA ROZDAWANIA



MALGONZATA GRYBEL

Od czwartku 18 do soboty 20 sierpnia pod nowosądeckim hipermarketem „Real” dziennikarze i pracownicy (wspierani przez wolontariuszy) sądeckiego studia radia „RDN Małopolska” rozdali 15 tysięcy butelek wody „Kinga Pienińska”. W ten sposób zbierali datki na powstające w Stróżach pod Grybowem hospicjum dla dzieci oraz nowosądecki Dom Dziecka. W sobotę wieczorem ostatnia zgrzewka wody „poszła” za 100 zł. Łącznie w czasie tej charytatywnej akcji zebrano 10 tys. zł. W niedzielę, w ramach radiowych podziękowań dla mieszkańców

W Nowym Sączu przez ręce dziennikarzy RDN i wolontariuszy „przepłynęło” ponad 22 tys. litrów wody mineralnej

Nowego Sącza, zagrał Wojciech Klich i Urszula. Tarnowski finał tej charytatywnej akcji RDN Małopolska odbędzie się 28 sierpnia pod centrum handlowym „Echo”. **GB**

Wielki Boży dar

STASZKÓWKA. Sześćdziesiątą szóstą rocznicę przyjęcia sakramentu małżeństwa świętują Stefania i Józef Gąsiorowie (na zdjęciu). Pobrali się 31 VIII 1939 r. Nazajutrz wybuchła wojna i pan młody wyjechał na front. Jubilanci są przekonani, iż szczęśliwy powrót Józefa z wojny to łaska Opatrzności, wypro-

szona przez Maryję. „Te wszystkie wspólne lata, które tak szybko minęły, to wielki Boży dar” – twierdzą. Małżonkowie z 66-letnim stażem mówią, że nie znają przepisu na udany związek: „Trzeba po prostu żyć, ufać Bogu, nie zrażać się trudnościami, znać siebie i szanować” – zauważają po namyśle.



KS. ANDRZEJ TURK

Nowy blask świątyni

ZBYSZYCE. W kościółku nad Jeziorem Rożnowskim rozpoczęła się renowacja cennych malowideł pochodzących z połowy XV wieku. W marcu 2003 roku w czasie pożaru świątyni doszczętnie spłonęła drewniana wieża i strop na kościele. Po od-

budowaniu zniszczeń przyszedł czas na odnowę wnętrza. Odtworzeniem figuralnej renesansowej polichromii w prezbiterium zajmuje się konserwator sztuki Stanisław Stawowiak z Nowego Sącza (na zdjęciu). Prace potrwać do późnej jesieni.



GRZEGORZ BROZEK

Eucharystia nad morzem



GRAŻYNA HOŃDO

TARNÓW-SZKLANA HUTA. Po raz dziesiąty młodzież i harcerze z SP nr 9 im. Orłąt Lwowskich, w sumie 50 osób, odpoczywali na obozie wakacyjnym w Szklanej Hucie, nad morzem. Jak sami mówią, tegoroczne wakacje były wyjątkowe, ponieważ po raz pierw-

szy uczestniczyli we Mszy św. odprawionej nad morzem, w porze Apelu Jasnogórskiego (na zdjęciu). „Była ona dla nas wszystkich wyjątkowym przeżyciem, a siła z niej płynąca towarzyszyć nam będzie w nowym roku szkolnym” – mówi Grażyna Hońdo, dyrektor szkoły.

Nasi górą



PAWEŁ TOPOLESKI

SPORT. Podczas finału Indywidualnych Mistrzostw Polski, które odbyły się na stadionie Unii 15 sierpnia, tarnowscy żuźlowcy zajęli wszystkie miejsca na podium (na zdjęciu). Dzięki kompletowi zwycięstw, złoty medal zdobył junior Janusz Kołodziej, który wyprzedził najlepszego polskiego zawodnika Tomasza Golloba i jego brata Jacka. Na żywo, przy sztucznym oświetleniu, finał oglądało prawie 20 tys. kibiców. Mistrzostwa odbyły się w Tarnowie po raz pierwszy. Radość zwycięstwa zwieńczył pokaz sztucznych ogni.

Znicze i kwiaty

ROCZNICA CUDU NAD WISŁĄ. 15 sierpnia przypadła 85. rocznica pokonania bolszewików w czasie wojny 1920 roku. O rocznicy tej pamiętano w całym regionie. W Brzesku budynki urzędów i domy prywatne udekorowano flagami. W Wierzchosławicach znicze zapłonęły na grobach Wincentego Witosa i Stanisława Mierzwę. W Tarnowie delegacje instytucji i urzędów złożyły kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza (na zdjęciu) upamiętniającym wszystkich, którzy oddali swe życie za Ojczyznę w latach 1914–1920. W Nowym Sączu kwiaty ozdobiły Grób Nieznanego Żołnierza oraz pomnik powstańców z 1831 i 1863 r. Znicze zapłonęły również pod tablicą pamięci Józefa Piłsudskiego. Bochnianie wzięli udział w Sierpniowym Dniu Pamięci.



GRZEGORZ BROZEK

Ćwierć wieku nabożnej jazdy

Rysiek, śpisz?

Od 25 lat Ryszard Barabasza jest kierowcą w tarnowskiej kurii. W służbie Kościołowi tarnowskiemu 50 razy okrążył ziemię.

Pracę kurialnego kierowcy rozpoczął 1 sierpnia 1980 roku. Do pracy przyjmował go ks. inf. Józef Rzepa, ówczesny kanclerz kurii. „Prawie cały pierwszy miesiąc jeździłem do Lipinek, gdzie była wtedy przygotowywana koronacja obrazu Matki Bożej” – wspomina jubilat. Stan wojenny zastał go w pracy. 13 grudnia miał jechać do Mielca z bp. Piotrem Bednarczykiem. „Przyszedłem rano, a bp Piotr jeszcze z okna zapytał, czy wiem, co się stało. Wiem. Czy boję się jechać? Powiedziałem, że jak Ksiądz Biskup się nie boi, to ja też nie, i pojechaliśmy” – opowiada. Po drodze, w lasach za Nową Jastrząbką, było już sporo wojska. W latach 80. kuria była na celowniku wydziału IV SB zajmującego się inwigilacją Kościoła. Część presji spoczęła także na kurialnym kierowcy. „Zdarzało się, że przed moim domem parkowały dziwne samochody z milczącymi ludźmi, aż kiedyś doczekałem się wizyty porucznika SB z propozycją »intratnej współpracy«. Ksiądz Rzepa przewidział taką ewentualność i zostałem poinformowany, jak się zachować: grzecznie, ale stanowczo mówić: nie. Poszło nawet dość łatwo” – zauważa kurialny szofer. Nie ugiął się, mimo iż szykanowano w pracy jego żonę oraz straszono, że dzieciom może się coś złego przydarzyć. Z perspektywy ćwierćwiecza Ryszard Barabasza, jak mówi, nie zamieniłby tego zajęcia na żadne inne. Choć czas pracy ma niernormowany, musi być dyspozycyjny na okrągło (zdarzało się, że wracał do domu nawet nad ranem), ale przez



to wszystko jeszcze bardziej związał się z Kościołem. – Miałem szczęście uczestniczyć we wszystkich ważniejszych uroczystościach religijnych odbywających się w tym czasie w Polsce. Ja i moja rodzina cieszyliśmy się i cieszymy życzliwością hierarchów Kościoła tarnowskiego. Biskupi odprowadzali moich rodziców na cmentarz, chrzcili moje dzieci. Jestem za to dożywotnie wdzięczny – mówi nie bez wzruszenia. Bardzo często jeździł z bp. Piotrem Bednarczykiem. „Lubiłem zawsze możliwie szybko wracać do domu, do rodziny. Biskup Piotr także chętnie powracał do Tarnowa, więc gospodarzom zapraszającym na nocleg mawiał: Jak Rysiek jeździe, to my wrócimy. Bywało więc, że wracaliśmy nawet o 3 czy 6 nad ranem” – wspomina R. Barabasza. Z biskupem Piotrem kurialny kierowca „wymodlił się” też za wszystkie czasy. „Siedzący obok Biskup często trącał mnie łokciem i pytał: »Rysiek,

Cieszę się, że mogę służyć Bogu i ludziom – mówi Ryszard Barabasza

śpisz? Nie? To zjemy sobie Różaniec». Jak już zbliżaliśmy się do domu, to kończyliśmy jazdę pacierzem. „Nie będziesz już musiał modlić się przed snem” – twierdził hierarcha.

Przez te 25 lat jeździł służbowo – jak wylicza – 9 samochodami. Przejechał nimi łącznie około 2 miliony kilometrów, co odpowiadałoby 50 obwodom kuli ziemskiej. Jeździł i jeździ nadal dużo, bo dużo jest kurialnej pracy. Zdarzało się, że jak rano siadał za kierownicą, to silnik nie zdążył dobrze wystygnąć po wcześniejszym dniu. Przez te lata – choć to wydaje się niwiarygodne i przeczające statystykom – nie miał żadnego wypadku, co uznaje za szczególną łaskę Bożej Opatrzności. „Zawsze, odczuwając spoczywającą na mnie odpowiedzialność, czulem zadawolenie z pracy; wykonuję ją z satysfakcją i cieszę się, że mogę służyć Bogu i ludziom” – mówi Ryszard Barabasza.

GB

Na falach świata

Arka

Spotkanie członków i kandydatów do pracy w „Arce” w ramach warsztatów szkoleniowych odbywało się od 5 do 7 sierpnia w Piwnicznej. Tematem rozważań były słowa: „Jan Paweł II a wartości prorodzinne”.

– Była to okazja do nabycia umiejętności przydatnych w rozumieniu świata wartości osób zgłaszających się do poradni specjalistycznej i telefonu zaufania – mówi ks. Władysław Szewczyk, prezes „Arki”. Warsztaty zostały podzielone na dwie części. W pierwszej odbyły się wykłady na temat filozofii i psychologii wartości. W drugiej, praktyczno-ćwiczeniowej, uczestnicy zaprezentowali wybrane wartości prorodzinne. Wychodząc od słów Ojca Świętego, stosując różne metody aktywizujące, ukazano m.in. wartości religii, ojczyzny, wzajemnej pomocy, spotkań i odwiedzin, cierpliwości i równowagi ducha, modlitwy i pielgrzymek do sanktuariów. – Tematyka i przebieg warsztatów stanowią skromny hołd dla Jana Pawła II, obrońcy wartości i papieża rodzin – mówił ks. W. Szewczyk. – Jest też okazją do refleksji nad światem naszych własnych wartości oraz wartości wyznawanych przez tych, którzy do nas przychodzą, szukając rady i siły do radzenia sobie z trudami życia. W przyszłym roku, w związku z przypadającym 25-leciem poradni, zamiast warsztatów planowana jest pielgrzymka do grobów dwóch wielkich postaci, którzy w naszych czasach stanowią wielki wzór pomagania innym: Jana Pawła II i o. Pio. – Chcemy im podziękować i poprosić: dodawajcie nam sił, żeby nam nigdy nie brakło ochoty, czasu i serca dla służenia bliźnim – mówi ksiądz prezes. JS

Poradnia Arka: poniedziałek–piątek, w godz. od 16.00 do 20.00. Telefon Zaufania 987: poniedziałek–sobota (włącznie), w godz. od 16.00 do 20.00 piątki i soboty od 16.00 do 6.00 rano

Każdy pielgrzym ma osobistą intencję, która towarzyszy mu w pątnicznym trudzie.

Jako wspólnota XXIII Pieszca Pielgrzymka Tarnowska **idzie „podziękować za Siewcę”** – Jana Pawła II, a także, co czyni nieprzerwanie od lat – „nieść pomoc Ojcu Świętemu i Ojczyźnie”.

tekst i zdjęcia
GRZEGORZ BROŻEK

Każdy jest



Wychodzących 17 sierpnia z tarnowskiego rynku pielgrzymów żegnał bp Władysław Bobowski, który przewodniczył Mszy św. na rozpoczęcie XXIII Pieszcej Pielgrzymki Tarnowskiej. Hasłem tegorocznej drogi były sło-

wa: „Eucharystia głosem Ewangelii nadziei”.

Próba miłości

„Podziwiam każdego z tej wielkiej rzeszy ludzi: niektórzy z nich są już posunięci w latach, inni chorzy, są i małe dzieci, a jednak wspólnie

wyruszają w tę trudną drogę, która jest wielką próbą; próbą wiary i próbą miłości. I tę próbę pielgrzymi od lat pomyślnie przechodzą, sami stając się lepszymi i dobro szerząc wśród braci” – zauważa bp Władysław Bobowski. W tym roku jest jak zawsze, tyle że inaczej. Nie ma wśród

nas, na ziemi, Jana Pawła II. „Z pamięcią o tamtych dniach kwietniowych, kiedy Ojciec Święty odchodził do domu Ojca, każda grupa niesie znicz, a cała pielgrzymka, przez te 9 dni, będzie – jak

Pielgrzymi dziękowali za Jana Pawła II i wspierali modlitwą Benedykta XVI



Wśród osób żegnających w Tarnowie pielgrzymów był 2,5-letni Krzysztof



I wszystko jasne. Pielgrzymka to radosny czas wyjątkowych rekolekcji.

XXIII Piesza Pielgrzymka Tarnowska

pielgrzymem

to zapisaliśmy w programie – dziękować za Siewcę” – mówi ks. Zbigniew Szostak, dyrektor PPT. Aktualne nadal pozostaje hasło: „Niesiemy pomoc Ojcu Świętemu i Ojczyźnie”. Teraz pielgrzymi swym pątniczym trudem będą wspierać Benedykta XVI.

Nie dla sportu

„Wydaje mi się, że jest coraz mniej ludzi, którzy idą na pielgrzymkę dlatego, że nie mają co ze sobą zrobić pod koniec wakacji. Jeżeli tacy na pielgrzymce są, to jest ich znikoma liczba. Mija czas pielgrzymowania dla relaksu, dla sportu. Dziś pielgrzym wyrusza w drogę, bo chce pogłębić swoje życie religijne, przeżyć rekolekcje i – mówiąc kolokwialnie – »załatwić« jakąś swoją duchową sprawę” – zauważa ks. Z. Szostak. Wśród ponad 8 tys. pielgrzymów, którzy wyruszyli 17 sierpnia na Jasną Górę, trudno było znaleźć kogoś, kto jeszcze nie wiedział, po co zdecydował się na 9-dniowy

marsz. Regina Tabiś na PPT przyjechała aż z Rymanowa koło Krosna. „Obiecałam sobie, że jak zdam maturę i dostanę się na studia, to pójdę z pielgrzymką podziękować za wszystko Bogu. Nie zdążyłam pójść z przemyską, więc idę z tarnowską” – mówi. Charakterystyczne, że nie zwolniła się z przyrzeczenia, kiedy „uciekła” jej pielgrzymka przemyska. Regina, która idzie w grupie nr 18 traktuje poważnie siebie i swoje zobowiązania. Czy tacy są wszyscy młodzi ludzie? Zapewne bardzo wielu.

Nigdy nie jest za późno

Trud pielgrzymi podejmują też osoby starsze. Nigdy nie jest zbyt późno. Emilian Henzel z Jasła, który znalazł się w grupie nr 3, ma 75 lat. „Skoro idzie starszy ode mnie o 3 lata swat, to pomyślałem, że ja

też dam radę” – uśmiecha się Emilian, idący pierwszy raz w pielgrzymce. Dodaje, że znajduje się na takim etapie życia, w którym zwykle robi się bilans. „Mam za co dziękować. W 1991 roku właściwie cudem zachowałem życie i zdrowie. Minęło 14 lat i nadal właściwie nic mi nie jest.

Idę podziękować za zdrowie” – dodaje. Krystyna Lorek, pięćdziesięciolatka z Nowego Sącza, o swoim postanowieniu nie chce mówić. „Wcześniej nie miałam czasu i sposobności, aby pójść, chcę to teraz nadrobić” – wyjaśnia. Powszechna wśród pątników świadomość religijnego celu pielgrzymki, a także widoczne zawsze solidne duchowe przygotowanie się do niej, utwierdza ks. dyr. Z. Szostaka w przekonaniu, że pielgrzymka dla pielgrzymów jest przede wszystkim wydarzeniem religijnym. „Myślę, że ci, których nie stać

duchowo na ten trud, to go nie podejmują” – zauważa.

Wsparcie duchowe

Niektórzy chcieliby, ale z różnych względów nie mogą. „Przyszedłem pożegnać córkę, która trzeci raz idzie w pielgrzymce. Synowie pracują i nie mogą iść, ja też, więc córka idzie jako przedstawicielka rodziny” – opowiada Stanisław Klimek z Tarnowa. Została „zaopatrzona” na drogę w plecak pełny rodzinnych, modlitewnych intencji. Czy nie za ciężki? „Będziemy ją wspierać. Choć zostajemy na miejscu, to w tych dniach wraz nią i innymi pielgrzymami będziemy duchowo zmierzać ku Jasnej Górze” – dodaje S. Klimek. Jest w tym jakiś fenomen, że chociaż z diecezji wychodzi 8 tys. wiernych, to mają oni zaplecze modlitewne i duchowe w ludziach praktycznie z każdej, nawet najmniejszej parafii. W ten sposób, nawet pozostając w domach, wszyscy jesteśmy w drodze. ■



ogę wyrusza także 7-osobowa rodzina Małgorzaty i Tadeusza Kowalów



Zapalone znicze w dłoniach pątników to znak pamięci o Janie Pawle II

Na naukę nigdy późno

Żak na emeryturze



Zajęcia z kulturoznawstwa, profilaktyki zdrowia, prawa i ekonomii, to tylko niektóre propozycje dla emerytów i rencistów.

W październiku hymnem „Gaudeamus” zainaugurowany zostanie drugi rok działalności sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Obecnie trwa nabór słuchaczy na nowy rok akademicki. – Wiele osób nie miało w młodości możliwości studiowania, pozostały marzenia, które dziś można zrealizować – zachęca Wiesław Borczyk, prezes zarządu sądeckiego UTW. – To jest studiowanie nie dla kariery, stanowiska, a dla siebie, dla rozwijania własnych talentów.

Studenci uczestniczą w wykładach z kulturoznawstwa, profilaktyki zdrowia, o tematyce społeczno-ekonomicznej oraz przyrodniczej. – Mamy również interesujące zajęcia „pozalekcyjne”: basen, gimnastykę,

wycieczki krajoznawcze. Organizowane są warsztaty malarskie, fotograficzne, a także kursy komputerowe i lektoraty języków obcych – wymienia pani Borczyk.

Słuchaczami SUTW mogą być osoby mające co najmniej wykształcenie średnie, będące w wieku przedemerytalnym, jak również emeryci, renciści oraz osoby bezrobotne w starszym wieku, mieszkańcy Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego. Zapisy na zajęcia przyjmowane będą w dniach od 5 do 19 września w sekretariacie SUTW – Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 31, II piętro, w godz. od 8.00 do 15.00. Koszt studiów to symboliczne 2 zł za miesiąc. Więcej informacji pod nr tel. (018) 443 53 17, 442 01 04. Liczba miejsc jest ograniczona (400 osób), o przyjęciu zdecydowanie więc kolejność zgłoszeń.

JS

Studentem można być w każdym wieku

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



czy potrafimy myśleć o swoim życiu „na sposób Boży”, a nie wyłącznie ludzki, co przydarzyło się, jak czytamy w Ewangelii, nawet świętemu Piotrowi. Bożego sposobu patrzenia na życie uczy nas Chrystus, gdy mówi: „Kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?”. Takie spojrzenie na życie najwyraźniej jawi się w perspektywie krzyża podejmowanego z Chrystusem, na Jego wzór. To najpewniejszy sposób ocalenia swojej duszy

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Urodziny Limanowej

Miasto króla Zygmunta Augusta

My, z Bożej łaski król Zygmunt August, przybywamy wraz z królową i dopuszczamy nadać Limanowej akt lokacyjnyjny.

Tegoroczne Dni Limanowej, które odbyły się 13 i 14 sierpnia, miały wyjątkowy charakter. Zbiegły się bowiem z obchodami jubileuszu 440-lecia nadania praw miejskich. Z tej okazji przygotowano wiele atrakcji, w tym barwne widowisko historyczne, które przypominało wydarzenia sprzed stuleci. Przed publicznością wystąpiły zespoły regionalne z Polski i z zagranicy, grupy hiphopowe i rockowe. Dzieci bawiły się z „Zozolową orkiestrą”, a starsi mogli wysłuchać Krystyny Giżowskiej.

Sierpniowa impreza to nie tylko okazja do promocji kultury, zarówno tej rodzimej, jak i kultury miast zaprzyjaźnionych z Limanową. – To również promocja lokalnych przedsiębiorstw – dodaje Marek Czechtówka, burmistrz Limanowej. – Dzięki współpracy z miastami partnerskimi możliwa jest m.in. wymiana gospodarcza z Węgrami, a turystyczna i medyczna z Ukrainą, znaną z pięknych uzdrowisk.

W święto miasta wyróżniono tych, którzy na co dzień dbają o dobro jego mieszkańców i piękno miej-

Wydarzenia sprzed stuleci przypomniawo barwne widowisko historyczne

sca. Uchwałą Rady Miasta przyznano odznaczenia: „Za zasługi dla miasta Limanowa” i „Przyjaciel miasta Limanowa”. W gronie wyróżnionych znaleźli się m.in. Małgorzata Kwietcińska i Eugenia Stanisław, zgłoszone przez Stowarzyszenie Miłosierdzia św. Wincencego à Paulo, Irena Szamańska-Wrona, wytypowana przez limanowską parafię, oraz Halina i Roman Dudkowie, zgłoszeni przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich w Łososinie Górnej. Dla pani Eugeni Stanisław, która pomaga w świetlicy terapeutycznej oraz finansuje posiłek dla dzieci szkolnych, wyróżnienie to jest pewnym zaskoczeniem. – W swojej działalności wolałabym być raczej anonimowa – mówi skromnie.

Przez cały czas świętowania urodzin miasta prowadzona była akcja honorowego oddawania krwi oraz charytatywna loteria fantowa. – Jej organizatorami byli Związek Limanowian oraz kongregacja kupaiecka, którzy ufundowali ponad 200 nagród – mówi Jolanta Szyler, naczelnik Wydziału Promocji Urzędu Miasta Limanowa. – Podobnie jak w latach ubiegłych, dochód z loterii przeznaczony zostanie na stypendia dla dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjum.

JS



JOANNA SADOWSKA

Jarmark cysterski

Podniebne smaki

Cystersi zawsze tworzyli awangardę postępu w dziedzinie kultury rolnej. Nie inaczej jest i dziś.

W Szczyrzycu koło Limanowej, w którym zakonnicy nieprzerwanie, w myśl benedyktyńskiej reguły: *ora et labora*, przebywają i pracują od ponad 700 lat, 14 sierpnia zorganizowano Jarmark Cysterski, a w jego ramach Targi Tradycyjnej i Regionalnej Żywności. Na dziedzińcu klasztornym stanęły kramy i stoły biesiadne w – jak to nazwano – „Wiosce smaków”, w której można było skosztować regionalnych potraw, także tych prostych, pochodzących m.in. z zakonnej kuchni, jak choćby kwaśne mleko z ziemniakami. Na imprezie zaprezentowali się też lokalni producenci rolni oraz rzemieślnicy. Głównym celem imprezy była promocja produktów żywnościowych regionu. Szczyrzyccy cystersi prowadzą dziś wzorcowe gospodarstwo rolne, które słynie w całej Polsce choćby ze stada zachowawczego krowy rasy polskiej czerwonej. Tak jak przed laty, tak i dziś przodują w dobrych pomysłach na rolnictwo.

GB



Goście zasiedli za stołami. Z prawej opat ojciec Eugeniusz Włodarczyk

GRZEGORZ BROZEK

Bukiety na Zielną

Tradycja nie ginie

Na wsiach żywa jest tradycja wicia bukietów na uroczystość Matki Bożej Zielnej.

Udowodniły to choćby panie z kilku wsi gminy Laskowa koło Limanowej, które wystartowały w I Gminnym Konkursie Bukietów i Wianków. „Inicjatywa zorganizowania konkursu, który by upowszechnił tę piękną polską tradycję, wyszła na spotkanie członkiń Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy” – informuje Zdzisław Pajor, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Turystyki w Laskowej. Bukietów – to pierwsza edycja konkursu – nie było zbyt wiele, ale za to były prawdziwe, bo – jak powiedziała jedna z laureatek, Kazimiera Jonik z Sechnej – zrobione z tego „co w sadzie, ogrodzie i na miedzy rośnie”. Siostry Zofia i Marta Augustyn z Kamionki Małej, jeszcze nastoletnie uczestniczki konkursu, postawiły na estetykę



GRZEGORZ BROZEK

bukietów. „Zdecydowałyśmy się pokazać bukiety, jakie co rok robimy i nosimy święcić do kościoła” – mówią. Konkurs wygrała Zofia Pocięcha z Kobyliczyny koło Ujanowic.

„Zrobiłam taki bukiet, jaki moja mama uczyła mnie robić, a ją z kolei jej mama” – mówi Zofia Pocięcha. Z bukietami na Matkę Bożą Zielną, których nie należy mylić z wieńcami dożynkowymi czy wiankami na oktafę Bożego Ciała, wiąże się wiele ludowych prze-

Uczestniczki konkursu: z prawej **siostry Augustyn,** z lewej **Kazimiera Jonik z Sechnej**

konań. „Choćby takie, że wywar z suszonych ziół, wziętych z bukietu pomaga bydłu domowemu” – opowiada Stanisława Niebylska z Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach, juror konkursu. Ludowa wiedza określa też, jakie rośliny powinny znaleźć się w bukietach i dławczego. „Choćby orzech leszczyny i kwiaty” – mówi Stanisława Niebylska o tym, o czym wiedzą wszystkie panie.

GB

Wysychające źródła?

W krainie wód

Bogactwem ziemi muszyńskiej są z pewnością wody źródlane i mineralne. Lokalne dożynki mogłyby mieć zatem „mineralny” charakter.

„Jarmark Muszyński”, który odbył się 14 sierpnia w Muszynie, zapowiadał się jako impreza promująca niezaprzeczalne walory regionu. Niedzielne popołudnie niemal w środku lata ściągnęło na jarmark wczasowiczów i wielu miejscowych. Miały być i wspomniane wody mineralne, ale w piątej godzinie festynu ich namiastką był już tylko banner reklamowy na scenie. Bodaż jedynej rzeczy, której nie zabrakło, były liczne stoiska – bynajmniej nie miejscowych – browarów i grille z kiełbaskami. Nie mam nic przeciw chmielnym wyrobom, ale po kilku godzi-

nach „piknikowania” występy uzdolnionej muzycznie młodzieży z Gminnego Ośrodka Kultury w Muszynie na wielu uczestnikach jarmarku nie robiły już żadnego wrażenia i pasowały tu trochę jak kwiatek do kozucha, chociaż zdobienie wyszynku piwa artystycznymi występami można by zakwalifikować do pomysłu z rzędu „jarmarcznych”. „Święto wód mineralnych” zaplanowano w Muszynie

Dzieci potrafiły atrakcyjnie zagospodarować sobie czas

na 22 sierpnia. Z programu nie wynika jednak, czy pojawi się na nim choć jedna butelka którejś z znakomitej lokalnej wody. Biorąc pod uwagę charakter „Jarmarku Muszyńskiego”, cieszyć się trzeba, że odbywający się tego samego dnia w muszyńskim kościele wieczorny koncert z okazji 35. rocznicy pobytu kard. Karola Wojtyły, miał tylko charakter imprezy równoległej.

GB



28 sierpnia 2005 GOŚĆ NIEDZIELNY GRZEGORZ BROZEK

PANORAMA PARAFII

Czarny Potok – parafia pw. św. Marcina Biskupa

Bolesna Matka Nadziei

W sanktuaryjnej Księżde Łask coraz częściej pojawiają się obcojęzyczne wpisy, wyrażające miłość do tutejszej Piety i zachwyty jej świątynią.

Czarny Potok, pewnie za przykładem Maryi, która zawsze pozostawała w cieniu, zdaje się chronić w ciszy i jakby trzymać na uboczu. Położony w pobliżu drogi prowadzącej ze Staro Sącza do Krościenka, jakieś cztery kilometry od Łącka, ściąga jednak do siebie coraz więcej ludzi. Z bliska i daleka przychodzą tutaj cały rok, aby stanąć przed cudownym obrazem Czarnopotockiej Piety.

Datowany na 1649 r., nieznanego autorstwa, wizerunek Matki Bożej Bolesnej, tulącej Syna zdjętego z krzyża, cieszy się niestępną miłością kolejnych pokoleń wiernych – parafian oraz licznych pielgrzymów. Ow wielowiekowy kult sprawił, że 12 września 1999 r. bp Wiktor Skworec ukoronował uroczystie Czarnopotocką Madonnę papieskimi koronami. Od tamtego czasu sława Maryi nieustannie się rozszerza. W sanktuaryjnej Księżde Łask coraz częściej pojawiają się obcojęzyczne wpisy, wyrażające miłość do tutejszej Piety i zachwyty jej świątynią; przybywają Belgowie, Austriacy, wielu stało przed Maryją tylko jako turyści, a odchodzi



KS. ANDRZEJ TUREK

z pątniczym zamyśleniem. Chyba szczególnie w wrzesień, kiedy to w Czarnym Potoku trwa wielki odpust ku czci Matki Bożej, połączony ze świętowaniem rocznicy koronacji obrazu. Do sanktuarium przybywa wtedy najwięcej pielgrzymów.

Rodzimych czcicieli Maryja ma około dwóch tysięcy. Dziedzictwo wiary trwa w nich nieustannie od XIII wieku, tj. od czasu powstania parafii. Podstawą utrzymania są sady i niewielkie zagony. Jak wszędzie, tak i tam zagłada bieda i bezrobocie – niektórzy za pracą wyjeżdżają daleko poza granice swej maryjnej wioski. Religijność wiernych jest tradycyjna, budowana na sakramentach, z wyraźnym stygmatem pasyjnym. Owa pasyjność ma w Czarnym Potoku tradycję starszą niż cudowny wizerunek korono-

wanej Piety. Albowiem już w połowie XV w. wierni wielkim kultem otaczali tam obraz Opłakiwanie Chrystusa, który znajduje się obecnie w tarnowskim Muzeum Diecezjalnym. W ołtarzu czuwa Matka Bolesna; można by ją chyba nazwać Bolesną Matką Nadziei. Wszyscy, którzy tu przychodzą z bagażem swoich trosk, grzechów i lęków; radości i planów – przychodzą z nadzieją, że Matka Bolesna ich zrozumie, pocieszy i podźwignie. I nadzieja ta nie jest płonna.

XAT

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 20.10.



KS. JÓZEF SŁOWIK

Ur. 1.06. 1938 r. w Szczawnicy. Święcenia kapłańskie przyjął w 1963 r. Posługiwał w Szczepanowie, Przecławiu i Starym Sączu. Od roku 1983 jest proboszczem w Czarnym Potoku. Pomocą służy mu wikariusz ks. Jan Wierzba.

Zabytkowa osiemnastowieczna świątynia (trzecia w dziejach wspólnoty) wraz z otoczeniem bardzo nastrojają do modlitwy

ZDANIEM PROBOSZCZA

Serdecznie wszystkich zapraszam na wrześniowe odpustowe uroczystości. Rozpoczną się one 15 września: codziennie Msza św. z homilią, możliwość skorzystania z sakramentu pokuty, nabożeństwa dla różnych grup wiernych; centralna Suma odpustowa, połączona z dziękczynieniem za plony, celebrowana będzie 18 września o godzinie 11.00.

Niechaj przybywają do nas zwłaszcza ci, którzy doświadczają jakichś trudności. Matka Bolesna w swym cudownym obrazie na pewno wspomaga, bo Ona tu jest Gaździną. Staramy się, jak możemy z parafianami, aby ten maryjny dom był Jej godny. W latach 90. XX w. nasza świątynia i plac przykościelny przeszły wiele renowacji; w 2000 r. pojawiła się kaplica-ołtarz połowy, jako wyraz wdzięczności parafii za koronację. Dziękuję pielgrzymom, a zwłaszcza parafianom za ich zaangażowanie, ofiarność, świadectwo wiary i miłość do Maryi – dzięki temu Jej kult ciągle się rozwija. A Maryja prowadzi nas zawsze do Jezusa.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00
- Codziennie: 6.30, 18.00
- Odpust: – wrzesień i piątek przed Niedzielą Palmową ku czci Matki Bożej Bolesnej; listopad ku czci św. Marcina Biskupa